



WQ N4840 1862

2-138568

Akc. z l. 2023 nr 480

Odpowiedź na artykuł Dra Morgensterna ogłoszony pod
tytułem „Wyjaśnienie“ w poszycie piątym tomu 47, Pamiętnika
Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego.

przez Dr. Ludwika Neugebauera.

Docenta Akuszerji.



Z prawdziwą przyjemnością przychodzi mi odpowiedzieć na rozprawę Dra Morgensterna noszącą powyższy napis, bo jestem pewny, że literatura lekarska naszego kraju nie przedstawia jeszcze rozprawy takiej doniosłości pod względem wyprowadzania wniosków naukowych, dobrej wiary i logiki, a nawet wyrażen.

Uczoną rozprawę pana Morgensterna dla odparcia zarzutów dotyczących nie tylko kwestji naukowej, ale i mojej bezpośrednio osoby, przejdę kategorycznie; szczęściem, że jest krótka.

Wpierw jednak dla objaśnienia czytelników muszę przypomnieć kwestję sporu.

W poszycie drugim czyli Lutowym bieżącego roku Pamiętnika Lekarskiego Warszawskiego ogłosiłem: *przy-
padek rozdarcia się śródkrocza u rodzącej dotkniętej
zrostem warg sromnych większych i wystąpienia tą drogą
płodu w sposób nadzwyczajny.* W pracy tej odnośnie

do zeznań akuszerki Józefy K u j a n, znajdującęj się przy choręj i na zasadzie stanu, w jakim się znajdowały części rodne, oraz śródkrocze u choręj, opisałem *mechanizm porodu* wedle moich własnych pojęć i sposób w jaki operacyę krwawego szwu śródkrocza wykonałem. W poparciu dołączyłem trzy figury objaśniające w drzeworycie.

W opisie rzeczonym główny nacisk położyłem (stronica 75 Pamiętnika) na to, że *choćby płód właściwie głową do porodu się stawiał*, po przejściu już głowy przez kanał właściwej miednicy, *wystąpił na świat* nie tążę głową, a *dolnym końcem swego ciała*, i nie przez szparę łonową, ale *przez rozdarte śródkrocze* w drodze tak zwanego *samowolnego wyklucia* (evolutio spontanea) z utratą wszelako swego życia.

Takie pojmowanie rzeczy niepodobało się panu Morgensternowi. i chcąc je obalić, wystąpił ze swoim *wyjaśnieniem*, biorąc się do tego nie zupełnie zrécznie, bo akuszerkę i mnie usiłował po prostu zrobić kłameą (!), a zdania kolegi Studenckiego, jeśliby je jeszcze śmiało objawić, już z góry podał w wątpliwość.

Forma, w jakiej to wystąpienie pan Morgenstern objawił, nakazywałaby wstrzymać się od odpowiedzi, lecz że milczenie bywa brane za przyznanie, należy więc zarzuty odeprzeć.

Zaczynam tedy. Pominąwszy małe niewłaściwości pana Morgensterna, jak: opuszczanie wyrazów lub dodawanie nowych w przywodzonych ustępach, powtórzę kilka słów z jego *wyjaśnienia*, koniecznych do uwydatnienia sporu.

Pan Morgenstern przywodzi ustęp z méj pracy w ten sposób, że „„„, za opisanym mostem (połączającym

wargi sromne większe) znajdowała się rana, (opuszczone: *wielka*), przenikająca całą grubość śródkrocza. Rana ta miała $2\frac{1}{4}$ cala długości, a około 1 cala szerokości i rozciągała się od tylnego brzegu onego mostu, aż pod sam otwór stolcowy, (w oryginale jest: przed otwór), ściany jęj pokryte były zdrowymi granulacjami i w częściach ich najbardziej posuniętych ku przodowi położonych (dodano wyraz: posuniętych) znać już było początki zabliznienia. Kiszka odchodowa nie była obrażoną, a gdy, jakto już z anamnezy wynika, także i tylny brzeg mostu łączącego wargi sromne większe, sam był od obrażeń wolny, przeto więc istniejące u osoby tej rozdarcie dotyczyło tylko śródkrocza "" (przerwano tu peryod na przecinku, co zmienia pojęcie rzeczy, gdyż dalej w oryginale jest: „most zaś istniejący między wargami sromnymi większemi, przetrzymawszy całą siłę parcia płodu, okazał się nienaruszonym“).

Pominawszy, mówię, te drobne niewłaściwości, zdradzające już złą wolę, przywodzę dalej *wyjaśnienie* pana *Morgens terna* w słowach:

„Wyżej jeszcze Dr. N. opisując proces porodu podany mu przez akuszerkę *Kujana*, którą nazywa kobietą doświadczoną“ (znowu opuszczono wyraz, bo w oryginale jest: dosyć doświadczoną), „przytacza w drobiazgowém opisanu przez nią tego zajścia, że: *główka* okazała się w szparze sromowej.“

Nareszcie na str. 71 mówi: „z podług udzielonych wiadomości przez podpisanego (to jest pana *Morgens terna*) znać było na tylnej części czaszki (dziecka) silno (w mojej rozprawie czytam: *silnie*) rozwinięte ciemnosine przedgłowie od bledszej reszty powierzchni głowy, kulistą (w mojej rozprawie jest: kolistą) linią ostro ograniczoną“ (w mojej rozprawie: odgraniczone).

Daléj zaś „pępkowina (w mojej rozprawie jest: pępowina) miała około 20 cali długości i podobnie jak łożysko stosunkowo wielkie nie przedstawiało nic nadzwyczajnego. “

„Co do mnie, (mówi pan M o r g e n s t e r n daléj,) zapytany byłem wprawdzie przez Dra N. czy przedgłowie u dziecka było wyraźne, ale odpowiedziałem, że tego dobrze niepamiętam, lecz że dostarczę mu wypis z protokołu czynności sądowo-lekarskiej, którą dopełniłem i że doręcę go na najbliższém posiedzeniu Towarzystwa. Stawilem się, lecz Dr. N. nie było, a widząc, że uczony kollega *użył mego nazwiska i przętaacza fakta o których mu bynajmniej nie wspomniałem*, jestem w konieczności wystąpić z objaśnieniem, które wpłynie zapewne na zapatrywanie się na wypadek ten, czytających kolegów i samego Dr. N. “

„Dnia 30 Października r. z. a zatem w 48 godzin po porodzie, dopełniłem czynność sądowo-lekarską w asystencyi członków Sądu Policyi Prostej Wydziału IIgo w celu wykrycia śmierci dziecka Matyldy S. ponieważ kobieta ta powiła dziecię w nieślubnym związku. “

„Rzuciwszy kilka pytań, a mianowicie: czy ciążyła, jacy byli świadkowie przy porodzie? udałem się do miejsca, gdzie zwłoki dziecka były złożone, i wówczas zapytałem się akuszerki, użytej do rekognicyi zwłok, jak właściwie był poród? Na to mi odpowiedziała Kujan: że od lat 20 czy 30 praktykuje, a takiego jeszcze porodu nie widziała, bo dziecię *stało do porodu główką, a przyszło na świat nożkami*. “

„Nie mało zdziwiony (!) podobną odpowiedzią, zapytałem się akuszerki, czy położnica się nieuszkodziła? Nie, odrzekła, zdrowa jest, jakeś pan widział.

„Ponieważ właśnie tego nie widziałem, wróciłem po obejrzeniu płodu do położnicy, która na moje zapytanie oświadczyła, że ją krok boli. Obejrzałem części zewnętrzne, lecz ku wielkiemu memu zadziwieniu (!) wargi większe były blade, wcale nie obrzękłe i otwór sromowy prawie suchy;“ (rzecz bardzo naturalna, bo płód tą drogą na świat nie wystąpił), „na zapytanie, gdzie właściwie bolu doznaje, położnica *wzniósła nogę* (!?) i ukazała mi międzykrocze (!) Dostrzegłem wówczas wypadnięcie kiszki stolcowej (!) i rozdarcie całego prawie międzykrocza. Pokazałem to uszkodzenie akuszerce, wyrażając jej oburzenie moje, że tego nie widziała, czém się tyle *przeraziła* (?), że *opuściła naczynie z oliwą, którą w rękę trzymała*.“ (Horrendum auditu!)

„Do protokołu śledczego poddyktowałem między innymi. „„„Lekarz obducent znalazł płód podług cech wykształcenia zewnętrznych rozmiarów i wagi donoszonym i dojrzałym, skóra na ciele mocno blada, twarz nieco odęta, sznurek pępkowy na trzy całe odcięty i przewiązany. *Na głowie właściwego przyglówka nie było, skóra jednak wierzchnia czaszki dość zarumieniona* (!!!), cech zewnętrznych gwałtu na skórze nie dostrzeżono,““ i dalej: „„„przy obejrzeniu położnicy dostrzeżono, że organa płciowe otworu zewnętrznego pochwy (!!) ani są zapuchnięte ani przedstawiają ślady odpływu połogowego, natomiast całe prawie międzykrocze jest rozdarte i obrzęknięte, część kiszki odchodowej wypadła i zawałana odchodem ropiastym. “““

„Tyle z protokołu śledczego skopiowane miałem do dyspozycji Dr. N.“

„Nie miałem ze sobą jak sonde z instrumentów se-
 ącyjnych, której do śledzenia użyć nie mogłem“ (i to słu-
 sznie), „a ponieważ oliwa rozlała się na podłozę (! ! !),
 przeto i palcem głębszego uszkodzenia śledzić nie mo-
 głem“ (doprawdy?) „a działa się to przy okopach (! ! !).
 Dodaje, że kiszka odchodowa wypadła na 4 cale“ (ale
 które? czy przez otwór powstały w rozdartym śródkro-
 czu, czy też przez otwór stolcowy?), „a rozdarcie, które-
 go brzegi przylegały do siebie, niedochodzące warg sro-
 mnych, (!) całą resztę śródkrocza zajmowało, rozdzie-
 lając (?) otwór stolcowy“ (sic).

W inném zaś miejscu pan *M o r g e n s t e r n* mówi:

„Całe opisanie porodu przez akuszerkę *K u j a n* jest
 zmyślane !, *nic mi z tego nie mówiła* badana w Sądzie
 daleko później (nie pamiętam daty), lecz akta dadzą się
 odszukać, dała wprawdzie obszerny już przygotowany
 opis porodu, lecz zupełnie odmienny od tego, który opo-
 wiedziała Dr. N.“

„Mogę najsolenniejsz zapewnić, że akuszerka mi o-
 świadczyła“ (przecież!) „iż dziecko *stało do porodu*
główką, wiemy co to znaczy; czuć główkę w miednicy i
 widzieć ją w otworze sromnym, są to rzeczy bardzo od
 siebie różne. Cały opis przejścia dziecka przez śródkro-
 cze jest zmyślonem (??!) bo akuszerka dowiedziała się
 o rozdarcu, gdy jój przezemnie pokazaném zostało(?).“

„Po takim objaśnieniu sędzę, że opinia Dr. N. co
 do *drogi i sposobu*, jaki szanowny kolega nakreślił dla
 wyjścia dziecka w tym wypadku samowolnego wyklucia,
 znacznie się zmieni, i że straciwszy podstawę, a miano-
 wicie mając zupełnie kłamliwy opis *K u j a n o w é j* zgo-
 dzi się, że akuszerka prawdopodobnie wzięła pośladki
 za główkę, co się nie jednej już akuszerce przytrafiło.“

Przywiodłem prawie całkowite pana Morgensterna *wyjaśnienie*, nie dla jego wartości naukowej, lecz dla dania możności czytelnikowi utworzenia sobie sądu o rozumowaniach pana Morgensterna, jego wyrażeniach i stawianiu dowodów dla zbicia zdań przeciwnika.

Prawda, że dopiero w trzy tygodnie po porodzie wezwany zostałem do chorój Matyldy S. w celu udzielenia jój pomocy lekarskiej i że przy porodzie, równie jak i pan Morgenstern obecny nie byłem; ale, że pan Morgenstern z urzędu w 48 godzin po porodzie widział chorą i dziecko, więc z natury rzeczy musiałem się odnieść do niego w celu wyczerpania wiadomości do dna, lecz nazwiska jego dla wzmocnienia swoich pojęć o *mechanizmie* odbytego porodu nie użyłem, bo do tego w obec tak wybitnych oznak patologicznych i w obec stosunków anatomicznych miednicy, jakie u chorój zastałem, wystarczało mi opowiadanie akuszerki Kujana, a jako dopełnienie dopiero służyły mi spostrzeżenia robione przez pana Morgensterna, tudzież objaśnienia, jakie wpierw udzielić mi raczył kolega Studecki.

Nie żałuję z resztą, że przygotowanego dla mnie łaskawie przez pana Morgensterna wyjątku z protokołu śledczego, wyżej zacytowanego, do rąk nie dostałem, gdyż, jak widzę, fakta w nim podane dla mnie nie więcej i nie mniej miały wartości od tych, których mi poprzednio ustnie udzielił. Ale jestem mu zawsze wdzięczny, za ogłoszenie go w swém *wyjaśnieniu* dla tego, że broń jaką przeciw mnie używa, zwraca ku sobie samemu. Pan Morgenstern mówi tam bowiem jak powyżej widzieliśmy, że na głowie płodu właściwego

przyglówka nie było, *skóra jednak wierzchnia czaszki* była *dość zarumieniona*. Tego mi też właśnie potrzeba, do czego? niżej pokażę.

Przy opisie stanu położnicy w tymże protokule pan Morgenstern mówi: „że organa otworu zewnętrznego pochwy ani są zapuchnięte ani przedstawiają ślady odpływu połogowego, natomiast całe prawie międzykrocze jest rozdarte i obrzęknięte. “ Pominęto tu ważną okoliczność, to jest istnienie zrostu między tylną częścią warg sromnych większych, nie dochodzącego przecież do samego środkocza, które od najmłodszych lat u chorój odgraniczone było od rzeczonego zrostu małym otworem, prowadzącym do pochwy. Pan M o r g e n s t e r n widać o tym otworze, żadnej nie zasięgnął wiadomości, a wszelako ta wiadomość byłaby go ochroniła od grubego błędu nierozpoznania istniejącego u chorój zrostu warg sromnych większych i wzięcia go za przednią część środkocza. Że go bowiem uważa za tę ostatnią, wynika dostatecznie z jego podania, że „rozdarcie nie dochodzące warg sromnych większych całą resztę środkocza zajmowało. “

Pominęto niemniej dokładniejszy opis szpary sromowej, a zwłaszcza wyszczególnienie jój obszerności. Pan M o r g e n s t e r n wspomina tylko, że organa zewnętrzne otworu pochwy ani były opuchnięte, ani przedstawiały ślady odpływu połogowego.

Pytam się więc, jak mógł sądzić o stanie zewnętrznego otworu pochwy, gdy ten otwór, jak to później w mojej rozprawie: „Przypadek rozdarcia się środkocza i t. d. “ pokazałem, był zasłonięty mostem łączącym wargi sromne większe i gdy pan Morgenstern dla braku oliwy rozlanej przez przerażoną akuszerkę,

chorój wcale palcem nie śledził? Podanie pana M o r - g e n s t e r n a co do stanu części płciowych chorój, nakłaniaćby mogło do wniosku tego, kto nie wie, jak rzeczy istotnie się miały, że części te nie przedstawiały nie nieprawidłowego, kiedy przecież szpara sromowa tak przez ów zrost była skrócona, że tylny jój koniec leżał pod przednim brzegiem ujścia pochwy. Nie wiem jakim sposobem znaczne to skrócenie rzeczonój szpary ujść mogło uwagi biegłego obducenta i jak nie spostrzegł, że owa szpara nie mogłaby wcale przepuścić przez siebie płodu?

Ale co jeszcze bardziej nad to wszystko uderza w oczy, to to, że pan M o r g e n s t e r n w ciągłej sprzeczności ze sobą zostając, nieco dalej twierdzi że „*cały opis przejścia dziecka przez śródkrocze jest zmyślonym*.” Jeżeliby więc tak być miało i jeżeli z drugiej strony szpara sromowa, mająca przed operacją w celu jój powiększenia wykonaną, nie więcej jak 2 cale długości, nie wystarczała do przepuszczenia przez siebie płodu na świat, to pytam się: którędy dziecko wyszło?

Również rażąca sprzeczność stanowią własne słowa pana M o r g e n s t e r n a kilku wierszami od siebie rozdzielone na stronnicy 272 Pamiętnika, gdzie raz mówi: „*całe opisanie porodu przez akuszerkę Kujan jest zmyśłone, nic mi z tego nie mówiła* i zaraz dalej: „*Mogę najsolenniejsz zapewnić, że akuszerka mi oświadczyła, iż dziecko do porodu stanęło główką*.”

Trudno przypuścić, aby akuszerka K u j a n, która przez cały ciąg porodu była przy rodzącój i odebrała jój dziecko, wszystko kłamała; nie ma powodu wątpić o prawdzie jój zeznania, jak równie trudno przypuścić, aby akuszerka nie spostrzegła położenia głowowego w obecnym zwłaszcza przypadku, w którym jego rozpozna-

nie nie mogło przedstawiać najmniejszej trudności, — aby nie spostrzegła niedostatecznej obszerności szpary sromowej, wypuklenia, rozdarcia się śródkrocza i wystąpienia wreszcie płodu tą drogą dolnym końcem ciała na świat, bo cóżby ją wreszcie znagliło do wzywania pomocy lekarskiej? Zresztą o ile zeznanie akuszerki, które widocznie z wielkim trudem pan Morgenstern założył sobie w kłamstwo przemienić, zasługuje na wiarę lub potępienie, zostanie ostatecznie dopiero rozstrzygnięciem, skoro kwestya sprowadzoną będzie do następujących pytań:

- 1) Czy dziecko opatrzone było obrzękiem porodowym i czy obrzek ten osadzony był na głowie lub na pośladkach?
- 2) Czy wystąpiło na świat głową, czy pośladkami, i
- 3) Czy wystąpiło na świat przez szparę sromową, czy przez rozdarcie śródkrocze?

Co do pierwszego: *czy dziecko opatrzone było obrzękiem porodowym i czy obrzek ten osadzony był na głowie, czy na pośladkach?* to najmniej doświadczonemu akuszerowi wiadomo, iż prawie przy każdym porodzie część przodująca płodu obrzęka. Obrzek ten znany pod nazwą *obrzęku porodowego* jest tém mocniejszy, im trudniejsze było przejście płodu przez drogi rodne i im dłużej ono trwało. Zależy on od nagromadzenia się krwi w naczyniach krwionośnych części ciała przodującej i od nasiąknięcia skóry, pokładu tkanki łącznej podskórnej, a nawet i części miękkich pod tymże pokładem położonych płynem krwawosurowicznym, w niektórych zaś razach nadto i od zupełnego ulania się krwi w mięsz rzezonęj części ciała. Obrzek pojawia się nietylko

u płodów dojrzałych, ale i u niedojrzałych, nawet już u małych płodów, mających nie więcej jak trzy miesiące życia płodowego, o czém własnymi spostrzeżeniami świadczyć mogę. Jest właściwy nie tylko płodom żywym, ale także i u płodów nieżywych wydarza się coś podobnego, jeżeli poród dłużej trwa; lecz wtedy nie ma nagromadzenia krwi w naczyniach, ani też prawdziwego nasiąknięcia części przodującej płynem krwawosurowiczym. W miejsce obrzęku porodowego tworzy się wtedy na przodującej części ciała mniej więcej wyniosła marszczka skóry, która się napęcza surowicą. Z tego więc wszystkiego widzimy, że tworzenie się obrzęku porodowego jest jednym z najczęściej wydzierających się zjawisk porodowych. Brak jego zauważanym bywa wyłącznie w takich przypadkach, w których poród odbywa się bardzo łatwo i szybko.

W naszym zaś razie poród nie mógł być łatwy, opór porodowy był ogromny, bole silne, (bo inaczej nie byłoby przyszło do rozdarcia się śródkrocza), płód doznał silnego ciśnienia ze strony macicy i reszty dróg rodnych, a zatem część jego przodująca musiała mocno obrzęknąć. Akuszerka K u j a n podała, że czaszka była pokryta przedgłowiem. Pan M o r g e n s t e r n temu zaprzecza. Ale natomiast przyznaje on, że „*wierzchnia skóra czaszki była dość zarumieniona*.” Więcej też nie potrzeba, aby mieć dowód, że nasz płód istotnie opatrzony był obrzękiem porodowym i to nie inaczej jak w postaci *przedgłowia*, czyli *przygłówka*, jak pan M o r g e n s t e r n obrzęk porodowy głowy nazywa. Gdy bowiem na całej reszcie ciała jego, jak pan M o r g e n s t e r n podaje, skóra okazywała się mocno bladą, cech zewnętrznych gwałtu na nią znać nie było, a ciało jego psuciu jeszcze

nie było podległe, (gdyby było, pan Morgenstern byłby tego pewnie nie pominął), a więc czerwone owo zabarwienie skóry na czaszce nie może być tłumaczone inaczej, jak tylko jako ślad przedgłowia. Płód przez całe czterdzieści ośm godzin wystawiony był na wysuszający wpływ powietrza. Nic dziwnego przeto, że przez ten czas obrzęk na głowie w drodze czysto fizykalnej znikł przez wyparowanie z niego części wodnych. Tam zaś, gdzie miał miejsce, skóra pozostała ciemniej zabarwioną, a raczej pierwotna jego barwa ciemnosina zamieniła się także przez wpływ powietrza na barwę rumianą.

Tak więc pan Morgenstern, który akuszerce Kujan zarzuca kłamstwo w kwestyi przedgłowia, sam daje dowód, że ono istniało; dowód ten jest tém dobitniejszy, gdy pan Morgenstern nie wspomina o żadnem zarumienieniu lub obrzęknięciu pośladków czy też części płciowych płodu, czego byłby nie pominął, gdyby to było miało miejsce, bo ta okoliczność posłużyłaby mu do poparcia jego zdania (str. 272), że nie głowa, a raczej pośladki przodowały.

Co się tyczy pytania drugiego: *czy dziecko wystąpiło na świat głową czy pośladkami?* to z tego com wyżej powiedział odnośnie do pytania pierwszego wynika dostatecznie, że podane przez akuszerkę Kujan istnienie przedgłowia nie było kłamstwem, jak to pan Morgenstern twierdzi, lecz że przedgłowie rzeczywiście istniało. A więc płód stanął do porodu *głową*. Że zaś tąże głową nie wystąpił na świat, lecz *dolnym końcem* ciała, na to nie potrzebuje podawać dowodów, gdyż sam pan Morgenstern takiegoż jest zdania.

Nareszcie co do trzeciego pytania: *czy dziecko wystąpiło na świat przez szparę sromową, czy przez otwór*

powstały podczas porodu w śródkroczu? to pan *Morgenstern*, jak wyżej widzieliśmy, przeczy jego narodzeniu się ostatnią drogą. Gdy zaś, jak to z mego skrupulatnie dokonanego śledzenia części płciowych *Matyldy S.* wynika, szpara sromowa była za małą, aby przez nią głowa płodu lub jego tułów przesunąć się mogły, więc płód nie mógł wystąpić na świat inaczej jak tylko przez otwór powstały w śródkroczu.

Jednym słowem z powyższego wynika, że płód *Matyldy S.* zupełnie tak, jak to akuszerka *Kujan* mi podała i jak ja w mojej rozprawie opowiedziałem, stanął do porodu głową, tąże głową ukazał się częściowo w szparze sromowej i w końcu w skutek rozdarcia się śródkroczu, zwróciwszy się na dolny koniec ciała, tymże przez otwór powstały w śródkroczu na świat wystąpił.

To wszystko zaś com powiedział, upoważnia nas dostatecznie do następujących twierdzeń:

1) Że pan *Morgenstern* obdukcji *Matyldy S.* nie dokonał z naukową ścisłością; że nie zastanowił się nad nadzwyczajną ciasnością jej szpary sromowej, biorąc istniejący u niej zrost warg sromnych większych nie za to czém on był, lecz uważając go zupełnie mylnie za przednią część śródkroczu.

2) Że także i istniejących na zwłokach płodu oznak patologicznych nie ocenił okiem akuszera, nie zastanawiając się nad tém, że znalezione przez niego czerwone zabarwienie pokryć czaszki powinno być poczytane za ślad znikłego przez wyparowanie przedgłowia.

3) Że mocno ubliżył akuszerce *Kujan* jako człowiek, lekarz i urzędnik lekarski; jako *człowiek* przez niczem nie uzasadnione twierdzenie, jakoby ona podała mi opis kłamliwy porodu *Matyldy S.*; jako *lekarz*

przez obwinienie jęj o popełnienie grubego błędu w rozpoznaniu położenia płodu, w przypadku, w którym toż rozpoznanie żadnych trudności nieprzedstawiało, — jako *urzędnik lekarski* nakoniec przez publiczne powątpiewanie o zdolności akuszerki w dokładnem rozpoznawaniu położenia płodu — zdolności, którą przecież władza im przyznaje.

4) Że z postrzeżeń swych zrobionych na położnicy i płodzie, sam zupełnie mylnie wyprowadził wnioski co do mechanizmu porodu jaki u Matyldy S. miał miejsce.

5) Że mechanizm ten wedle danych, jakie tu mamy, pojęty być może jedynie w ten sposób, jak ja go poprzednio podałem, to jest, że płód nastawiający się głową spuścił się nią przez cały kanał miednicy aż do szpary sromowej, — że wstąpiwszy w tę szparę dla niego za ciasną, w niej uwiązł. Wskutek zaś dalszego parcia macicy i tłoczni brzusznej, po wyjściu już uwiecznionej głowy z po za obrebu miednicy kostnej zepchnięty został także i tułów w wydrążenie rozdymającego się coraz więcej dna jamy miednicy, rozdarł śródkrocze i przez nie dolnym końcem ciała na świat wystąpił.

Na ostatek zniewolonym się widzę oświadczyć, iż wszelkie dalsze podobne do *wyjaśnienia* pana M o r g e n s t e r n a ataki zostawię bez odpowiedzi.

Warszawa dnia 23 Lipca 1862 roku,

